GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 281

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Października 1830 roku we Wtorek

WIADOMOSCI HANDLOWE.

— *Giełda Warszawska.* Niewielkie się odbyły interessa wexlowe na giełdzie naszéj w ciągu upłynionego tygodnia, a kursa wexlów, szczególniéj w dniach ostatnich zniżyły się; do czego się znacznie przyczynić mogło spadnięcie kursu w Rydze i Gdańsku. Najwięcéj jednak były żądane wexle z krótkim terminem na Berlin. W walutach Rossyjskich małe było ubieganie się. Wexle na Wiedeń po niskim nawet kursie odbytu nie miały. — Dukaty Holenderskie były żądane i nie mało zrobiono w nich interessów. — W ogólności brak gotowizny zaczyna się już czuć dawać na placu naszym: jest to naturalny skutek znacznych zakupień papierów publicznych poczynionych na rachunek tutejszych kapitalistów w miastach handlowych zagranicznych. Pomimo tego, stopa procentowa nie jest dotąd podwyższona.

Na początku tygodnia niewielki był ruch w papierach publicznych; przy schyłku jednak niemało (a szczególniéj w listach zastawnych), odbyło się interessów. — Przy zamknięciu giełdy z dnia 16 b. m. płacono listy zastawne po 91.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 14 lipca r. b. Nr $\frac{73075}{18000}$, gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wdzkiéj przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr 646, na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Rembów w ekonomji Kowal, obwodzie Gostyńskim położonych, składających się wójtostwa i wsi Rembów wraz z propinacją; licytacja zaczynać się będzie od summy zł. 13,061 gr. 25 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy obowiązany będzie plus licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach zł. 614 gr. 23 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 113 gr. 14; przejmie plus-licytant pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie zł. 7000 przez skarb zaciągnioną, od któréj przez następne 23 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zł. 1509 gr. 16 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość zł. 1509 gr. 16.

Termin do licytacji poczynać się mającéj od godziny 11 zrana, przeznacza kommissja wdzka na dzień 20 stycznia 1831 r.

O wszystkich innych, prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, powziąć może wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którymto celu zgłosić się należy do miejscowego naddzierżawcy. — w Warszawie d. 14 Września 1830 r. — Radca stanu prezes R. *Rembieliński.* — Sekretarz jeneralny, *Nowacki.*

— *Syndycy tymczasowi upadłości Ignacego Neümark.* Na skutek artykułu 66 xięgi IV kodexu handlowego, wzywają wszystkich, którzyby jakowe prawa do téj massy mieć mogli, ażeby w ciągu dni 40 od daty niniejszego, przed podpisanymi w miejscu posiedzeń Trybunału handlowego wdztwa Mazowieckiego, a mianowicie w Warszawie w domu Nr 476 czynności swe odbywającymi, osobiście lub przez swoich pełnomocników stawili się, w celu zlikwidowania swych pretensji i złożenia dowodów usprawiedliwić je mających, z odebrania których bąć podpisani bąć W. Sarnowicz archiwista rzeczonego trybunału, składającego pokwituje. — Warszawa d. 12 paźdz. 1830 r. Jan Nep. *Łastowiecki.* Karol *Zuberbier.*

— Niżéj podpisana właścicielka domu w mieście obwodowém Łęczycy pod Nr. 24, w powiecie i obwodzie Łęczyckim, w wdztwie Mazowieckiém, sytuowanego; wystawiwszy wraz z swym mężem już zmarłym, Lejzerem Beer Kieller, Wilhelmowi de Neywe, obligację na summę 670 talarów, aktem urzędowym w dniu 14 sierpnia 1810 roku przed Florjanem Stokowskim, niegdyś pisarzem aktowym powiatu Łęczyckiego zdziałanym; któryto dług gdy tylko się do wysokości summy talarów 300 rozciąga, i temuż

wierzycielowi lub jego sukcessorom w takiéj ilości przypadać będzie; przeto ostrzegam, ażeby nikt tego dokumentu na teraz w ręku owdowiałéj pomienionego Wilhelma de Neywe małżonki zostający, lub od innych sukcessorów zmarłego wierzyciela, nad obowiązującą wypłatę tal. 300 nie nabywał, gdyż sam sobie przypisze winę straty, że po udowodnieniu drogą rozpocząć się mianych kroków prawnych, naprzeciw temu tytułowi długu, więcéj wypłacać nie będę widziała potrzeby. — W Łęczycy dnia 14 paźdz. 1830 r. — *Fogel Beer Kielerowa.*

Wiadomości Warszawskie.

— Prenumeratę na romans historyczny p. t. *Dymitr Sazwaniec*, w 4 tomach, przyjmują jeszcze na prowincji wszystkie pocztamty do końca grudnia b. r. po złp. 16.

— Professor królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu Stanisław Kunat, wykładający naukę administracji, statystykę i kodex handlowy, objął zastępczo osieroconą katedrę po x. Szaniawskim, i w tym roku wykłada kodex cywilny, codziennie od godz. 5 do 6 po południu.

— Kommissja rządowa spraw wewnętrznych udzieliła Karólowi Ferdynandowi Dworzaczek, doktorowi medycyny, pozwolenie praktykowania w królestwie Polskiém, sztuki lekarskiéj.

—Pan Mikołay Chudzyński patron przy Trybunale Wojew. Mazow. skończył w roku bieżącym 5o lat służby ciągłéj, publicznéj, w obrończym zawodzie. — Dawniéj przy sądach marszałkowskich, grodzkich, assessorji koronnéj, następnie przy sądach pruskich i komissji upadłych banków, późniéj przy sądzie appellacyjnym, mianowany adwokatem, obrał sobie trybunał Mazowiecki, przy którym dotąd pełni obowiązki patrona.— Kolledzy jego wywięzując się z szacunku, jaki sobie ten urzędnik u zwierzchników jako też u wszystkich znających piękne jego przymioty, zjednać umiał, uczcili obchód jubileuszu przez obiad dany w hotelu Angielskim, do którego przyłączyła się znaczna liczba obrońców sądowych wyższych instancji, oraz znakomitych osób; i ofiarowano szanownemu jubilatowi pierścień złoty z stosownym napisem. — Rozczulający prawdziwie był widok, tak sprawiedliwego hołdu, oddanego tak znamienitéj zasłudze. — Przy toastach odczytano wiersz na cześć jubilata ułożony: — Zakończyła uczt tę wesoła piosnka, któréj zwrotka zastosowana do sukni jubilata, ochoczo kilkakrotnie powtórzoną została:

„Niech żyje polska kapota,
„Polska prawość, polska cnota."

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 6 października.*—Wczoraj przyjmował król w sali tronowéj na oddzielném posłuchaniu, barona Werther posła Pruskiego, barona Pfeffel posła Bawarskiego, i pana Treilinger posła Weymarskiego, którzy złożyli monarsze listy wierzytelne, mianujące ich w tych charakterach przy dworze Francuzkim. — Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich prefektów okólnik, w którym poleca im, ażeby nie wpływali na wybory i jedynie przez dobrą administrację starali się przywiązać mieszkańców do widoków rządu. — Jenerał baron Maurin, o którym doniesiono że wyskoczył z okna, zakończył życie.— Dziennik *Messager d. Ch.* donosi, że nadesłano mu o marszałku Bourmont, następującą wiadomość: »Rodzina marszałka Bormont, odebrała od niego dnia 20 września, list pisany z Palma na wyspie Majorce, gdzie, jak się zdaje, tymczasowie bawić postanowił. Ponieważ dziennik *Semaphore de Marseille* doniósł z listu daty 21 września o przybyciu tego marszałka do Walencji i udaniu się jego do Madrytu, widocznie jest więc mylną ta ostatnia wiadomość podobnież i wiadomość o przybyciu jego na dniu 30 września do Plymouth; skoro bowiem znajdował się na dniu 20 września w Palma, nie mógł tym samym znajdować się ani 21 w Walencji, ani 30 w Plymouth.«—Pozawczoraj zaciągnął na wartę jako porucznik gwardji narodowéj pan Bisset (kolorowy, rodem z Gwadalupy), do téj wieży, zamku Vincennes, w któréj osadzony jest pan Peyronnet. Znany jest proces kolorowych przeciwko rzeczonemu exministrowi. —Wyrachowano, że w ostatnich dniach lipca było 4055 urządzonych barykad w Paryżu; wyłamano w tymże czasie dwudziestą część bruku Paryzkiego, z którego najmniéj 3,125,000 sztuk kamieni otrzymano. Ukończono już naprawę tychże bruków, która kosztowała 250,000 franków.

HISZPANJA. — *Z Madrytu, d. 23 wrześ.* — Dziennik rządowy ogłosił co następuje: »Król Imć, chcąc dać mieszkańcom Madrytu dowód swojéj przychylności, polecił aby natychmiast po rozwiązaniu królowéj, stolica w sposób urzędowy o płci nowonarodzonego dziecka, zawiadomiona została. W tym celu wydano rozporządzenie: iż w razie narodzenia się syna, zostanie wywieszona chorągiew narodowa Hiszpańska, na tą częścią zamku królewskiego, którą nazywają Punta de diamente, i nowonarodzony powitany zostanie przez 25 wystrzałów armatnich w trzech stronach stolicy, a mianowicie na drodze de Pio, oraz przy bramach Atocha i de los Pozos. W razie przeciwnym, to jest gdyby się urodziła infantka, w témże samém miejscu wywieszą białą chorągiew i nowonarodzona w jednym tylko punkcie, przez 21 wystrzałów, powitana będzie. — Wielkorządcy w Katalonji i Grenadzie, zakazali tamże czytanie gazet Madryckich. — Jest już drukowany, ale go jeszcze nie rozesłano, następujący okólnik do wszystkich wielkorządców prowincji królestwa: »*Wydział wojny.* Senor! Gdy ostatnie raporta od granic Francuzkich, donoszą o zbliżaniu się znanego Torijos, Guerea, Chapalangara i innych, pomiędzy którymi i Mina ma się znajdować; a wszyscy nie tają się z tém, iż zgromadzają wychodźców w celu wkroczenia do niektórych miast naszych w tamtejszych okolicach; król Jmci przeto, troskliwy o dobro poddanych swoich, a w szczególności tych którzy na niepokoj i spustoszenia mogą być wystawieni: postanowił oprócz przedsięwziętych już środków, użyć jeszcze innych, dla zabezpieczenia granic, gdyby ciemiężnicy znieważyć je ośmielili się. J. K. Mość uznał za rzecz potrzebną wzmocnić garnizony prowincji Baskiskich bez względu na to, że liczni i wierni Terejos są już do ich obrony w pogotowiu. Wolą jest także N. Pana ażeby pułk prowincjonalny Valodolidy, stojący garnizonem w Santona, przeniósł się do Tolo-

zy. Piérwszy i trzeci batalion pułku Amerykańskiego uda się do królestwa Nawarry, a jego miejsce w Valadolidzie zajmie pułk imienia Bourbon. Pułk prowincjonalny Lagrano wzmocni załogę w Pampelunie, a pułk Burgos osadzi Sanguesa. Piérwszy pułk strzelców prowincjonalnych gwardji pieszéj, udał się już, jak WPanu wiadomo, do Aragonji. Ponieważ załogi w Katalonji zostały wzmocnione, ma więc J. K. Mość nadzieję, że w téj pięknéj części krajów Jego, zagrożonéj przez tak niegodziwych nieprzyjaciół, spokojność naruszoną nie zostanie. Lubo niepodobieństwem być się zdaje, ażeby widząc przeważną postawę walecznego wojska ochotników królewskich, poważyli się ci nędznicy wykonać zamiary z któremi się chełpią, bez względu na mocne stanowiska miast i bez względu na ochydną karę, która ich czeka; jest jednakże życzeniem J. K. Mści, ażeby miasta te nieograniczone zaufanie w ojcowskiéj troskliwości Jego pokładały. Nakoniec, ażeby przeszkodzić pogłoskom rozsiewanym przez ludzi pragnących odmiany, a niestety jeszcze pomiędzy nami znajdujących się, roskazał nam N. Pan, zawiadomić wszystkich jenerałów, wielkorządców i wszystkie władze wojskowe, ażeby starano się wpajać ufność w podwładnych i w lud, zapewniono oraz, iż wszelkie rzeczywiste wypadki, natychmiast do publicznéj wiadomości podawane będą. Z polecenia królewskiego, *Zambrano.*

— *Od granic Hiszpanji d. 1. października.* Wysłano bardzo śpiesznie dwa pułki do Saragossy, gdzie, jak się zdaje, coś ważnego zajść musiało. To wszakże jest rzeczą niezawodną, że Mina już od 8 dni oddalił się z Bajony i zapewne pojechał do Oloron, dla obejrzenia stanowiska na linji Pyrenejskiéj i Aragońskiéj. Tato będzie, jak się zdaje, przyczyna, tak śpiesznego pochodu wojska. — Donoszą z Barcelony, że surowe środki, przedsięwzięte przez jenerała Espana, skłoniły bardzo wiele tamtéjszych rodzin do oddalenia się w inne strony.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 7 Paźdz.* — Utworzona na mocy postanowienia królewskiego z dnia 1. t. m. kommissja stanów, któréj celem jest na zasadach prawnych zaprowadzenie zmiany w ustawie zasadniczéj, zgromadza się codziennie pod przewodnictwem radcy stanu van Papst tot Bingerden i odbywa swoje posiedzenia w lokalu pierwszéj izby stanów jeneralnych. Godném iest uwagi, że gdy się naradzano w sekcjach drugiéj izby stanów jeneralnych nad rozdziałem Belgjów od Holandji, oświadczył pan Passe von Ysselt, deputowany północnéj Brabancji, że gdyby miało przyjśdź do rozdziału, pomimo jego oczekiwania, byłoby równie prawném, słuszném i politycznem, aby każdéj w szczególności prowincji zostawiono prawo przyłączenia się do téj części państwa, która najlepiéj odpowiada ich topograficznemu położeniu, jako politycznemu i moralnemu interessowi.

— *Z Roterdamu d. 8 Paździer.* — W tutejszym dzienniku *Stats Courant* czytamy: „Proklamacja królewska wszędzie największy wzbudziła zapał. Każdy stara się mieć udział w uzbrojeniu ochotników. Zewsząd przybywają ochotnicy, a ich liczba w każdym momencie wzrasta nadzwyczajnie. Officerowie tutejszéj gwardji obywatelskiéj dali powód do mocnych zaburzeń pomiędzy swymi współobywatelami.“ W tymże dzienniku czytamy: „Nasza droga ojczyzna jest zagrożoną. Belgje, które z wszelkiéj wyzuty się władzy, uzbrajają i organizują się coraz bardziéj. Wkrótce przyjdzie do tego, że teatr wojny przeniosą ze swojéj na naszą ziemię, a tak oddalą od siebie ówą tłuszczę, któréj żądzy rabunków i niepohamowanéj chuci same się lękają. Niespokojny rząd organizuje potężne wojsko ze skwapliwością, któréj obawiać się należy. Własna nasza niepodległość zmusza nas, myśléć o rychłéj i skutecznéj obronie. Ojciec ojczyzny wydał odezwę do obywateli zdolnych broń nosić, i chwała niech będzie Hollandji! wszędzie z zapałem czynią zadosyć téjże odezwie.“— Tu następuje wezwanie do składania dobrowolnych ofiar na wsparcie osób mniéj majętnych, które do boju wyruszyć są gotowe. Znakomici obywatele obowiązali się podobne składki zbierać, by za pomocą tychże, familje walczących wspierać, albo gdyby w obronie ojczyzny śmierć ponieśli, pozostałym po nich utrzymanie do życia zapewnić. Podobne postanowienie miało ten skutek, iż 150 osób, które dotąd jedynie z troskliwości o swoją rodzinę ociągały się, stawiły się natychmiast jako ochotnicy. — W Delfshaven mieszkańcy w przeciągu kilku minut podpisali summę 2,500 zł. na wsparcie rodzin obrońców na wojnę wychodzących. W Hadze nadzwyczajny panuje zapał za dobrą sprawą. Zewsząd przybywają ochotnicy, toż samo i w Amszterdamie. W Utrechcie stanęło w obronie króla 300 uczniów uniwersytetu. Professor Hendriks w Gröníndze, ofiarował J. K. M. swoje usługi dla lazaretu wojennego; czternastu uczniów medycyny, tegoż uniwersytetu, oświadczyło się podobnież pod przewodem wspomnionego professora w tym zawodzie pracować.

WIADOMŚCI NAUKOWE.

Kilka słów z powodu rozprawy o Bibliografji powszechnéj.

Nie bez pewnéj wewnętrznéj pociechy zapatrujemy się na wszelkie nowe jawiska w naszéj Literaturze: nic niemasz obojętnego, gdy tylko powszechne dobro trzyma na względzie. Grzeszylibyśmy jednak zbytkiem miłości ku rzeczom ojczystym, gdybyśmy wszystko, co ma pozór nowości lub co opuszcza prassy drukarskie, nowém jawiskiem (*phaenomenon*) nazywać chcieli. Są u nas wszakże odnogi wiedzy naukowéj, w których rzeczy gdzieindziéj prawie upowszechnione, za zmianą szaty albo raczéj krajowego stroju, przybiérają same przez się nowości znamiona. W takiém postanowieniu znajduje się umiejętność *bibliografji* w naszym narodzie. W istocie rzadkie posiadamy bibliograficzne wzory, lecz rzadszych w tym względzie pracowników na chlubę naszę liczymy. Czyichże uszu nie doszły zasługi *Joachima Lelewela*, *Jerzego Samuela Bandtkie* i innych znakomitych mężów, których na swą ozdobę wydała ojczyzna i literatura? — Do świeżych prac tego rodzaju należy rozprawa Alexandra Bohatkiewicza o *bibliografji powszechnéj*, czytana na zagajenie tego kursu w uniwersytecie Wileńskim. — Godło tego pisemka piérwsze blizkiém jest dawnego przysłowia: *docendo discimur*; drugie: *co głowa, to rozum, dla tego błądzić możemy.* (Quot homines, tot sententiae: falli igitur possumus. Cic. de Fin. 1. 5. 15.): — na wstępie do saméj rozprawy jest położone.

Pierwsze symbolem jest całości, drugie wyrazem skromności pisarza. Z niechęcią tu wistocie słyszymy owe częste narzekania na czas, miejsce i zdolności swoje; a nawet czytelnik traci na interessie mając na względzie pisarza nieśmiałego. Śmiałość jest właśnie dowodem wewnętrznego bespieczeństwa o siły własne i gruntownego przeniknienia się swoim przedmiotem. Obecna rosprawa zamknąć w sobie miała rys krótki téj umiejętności i być skazówką dla słuchaczów kursu. P. Bohatkiewicz dotyka w niéj pytań tak ważnych, tak głębokiego wymagających skupienia uwagi, że kilkakroć je roztrząsając, dosyć jeszcze pola do uwag znajdujemy. Takiém jest lod zdanie: że wyciągnione z dzieł klassycznéj starożytności zasady smaku i doskonałości, dźwignęły nowe pomniki i podniosły nowe nauk i sztuk rodzaje (kar. 8); zdanie to wszelako więcéj się biernie niżeli czynnie utrzymać powinno. Były czasy, że poszukiwanie i badanie dzieł starożytnych, do jedynych zabaw życia należało. Ztąd wzięła początek gramatyka, hermeneutyka i krytyka. Rzeczywistego jednak tych umiejętności światła ani we wszystkich wiekach, ani we wszystkich narodach szukamy. Dla tego w długim przeciągu wieków były one jedynie techniczným, rzemieślniczym wyrobem: źrzódłem wszelkich przesąd i niedorzeczności. Dla tego też czysta estetyka, równie jak samo nazwisko ani do wielu wieków, ani do wielu narodów należy. Gdzie zaś ta umiejętność wylęgła się i wypielęgnowała, dalej bez wątpienia niżeli na same wyłącznie wzory starożytne patrzeć należało. Gdybyśmy dziś chcieli przywiązywać tyle wagi do więzów retoryki i gramatyki, ile jéj przywiązuje n. p. Horacy w swych sądach o tworach poetyckich: małobyśmy sobie winszować mogli, że żyjemy w wieku nieskażonych pojęć czystego rozumu, że w wyższéj sferze pracować możemy. Jakoż Horacy, jeśli mógł być wyrocznią pewnych lat i wieków, nie może być powszechnym wzorem względnie do zasad smaku i doskonałości, których dziś w samych tworach starożytnych szukamy. Ztąd wynikło właśnie zdanie P. Bohatkiewicza: że chcąc zostać prawdziwie uczonym, trzeba się wprzód napoić i ciągle zasilać najbardziej naukami filozoficznemi i historycznemi (k. 10); myśli téj bez szczerego oburzenia się przewieść na sobie nie możemy. Cobyśmy powiedzieli o dziecięciu, zostawioném w wiedzy powziętéj od piastunki, toby się właśnie powiedzieć mogło o teoretyku, któryby wszelką swą chęć i baczność utopił w poszukiwaniu kształtów, dzielnic i granic: a to jeszcze kłamał na cudzą wiarę. Dla tego nie mógł autor na inny wpaśdź wniosek w dalszych uwagach swoich, o rozmnożeniu i powinowactwie języków, postepu wynalazków, sztuk i przemysłu, tylko że się to dzieje losem i przygodą (k. 31); nie przyznając najmniejszéj iskierki siły twórczej człowiekowi. Skądże znowu to narzekanie, że mniejszy dziś pokup mają dzieła *Dezyderjusza Erazma* z Roterodamu, *Franciszka Bakona*, *Galileusza*, *Leibnitza*, *Jana Locke*, *Newtona*, *Lessinga*, *Nolleta*, *Turneforta*, *Buffona*? legendy zaś i niemające z siebie wartości, ramoty, alboliteż liche ułamki, złotem się opłacają dla cech typograficznych, dla rzadkości, dla osobliwości, lub innych materyalnych i powierzchownych przymiotów, które popłacać zwykły (k. 16). P. Bohatkiewicz na kar. 8 sam nazwał wiek dzisiéjszy wiekiem upowszechnionéj uczoności albo erudycji. Nie jestże to być naturalnym nieprzyjacielem własnego zdania. Niema wszelako rodzaju poezji, gdzieby się prawdziwy *talent* w szczerym kolorycie pokazać nie mógł. Tak owe średniego wieku *mysterje*, owe *moraly* (moralities), gdyby i gdzieindziéj podobnych pracowników jak w Hiszpanji znalazły, niemógłby p. Bohatkiewicz z gorzkiem westchnieniem nakazywać nam zasad smaku, których tak mało w prawdziwém świetle widzimy, tak mało przyjmujemy. Jakoż albo wiek dzisiejszy nie powinien był autor nazywać wiekiem erudycji, albo nienadto narzekać na płody popłatne. Pisarzów legend niewielu mamy; nielada zaś wytwór godzien jest imienia legendy. Jeżeli dziś znowu lada romans popłatniejszy jest od dzieł Dezyderjusza Erazma, dowodzi to, że nie wszędzie u nas literatura stała się posiadłością płci męzkiéj. W tém jednak zapewnić jeszcze mógłbym autora, że *mniéjsza* popłatność nie dowodzi zapomnienia. Te twory mozolnego wytężenia lub pożytecznéj samodzielności, były i będą udziałem ludzi, których do tego, że tak powiem, osobna Minerwa przeznacza. Do rzędu jednakże zapomnianych autorów i tacy w obecnéj rosprawie są położeni, z którymi w nierozdzielném towarzystwie zostawać się zdajemy: niech autor znajdzie dziś teoretyka, któryby nie znał Lessinga, Leibnitza, Locka; matematyka, któryby nie znał Newtona; lub naturalistę, któryby, że użyję łacińskiego wyrazu, *nie obrócił w żywotne swe soki* historji Buffona? Gdyby u nas płeć piękna oddała się czytaniu Erazma z Roterdamu, Bakona i t. p. mielibyśmy może z czasem owe zawołane fenixy batawskiego nieba (jak Marja Schurmann) i pedanterja zastąpiłaby miejsce właściwéj kobiétom roli. Nie na brak jednakże upodobania narzekać autor powinien, ale na nienależyte pojęcia o starożytności; a do tych sprostowania wiele jeszcze po samym narodzie wymagać możemy. Są u nas podobno i uczeni i znawcy sztuki np. Greckiéj, ale małoż jest takich, co dla tego tylko upatrują w niéj pewne zalety lub szukają nagany, że jest Grecką; małoż jest takich, których sama niepewność z ostateczności w ostateczność potrąca? Rzadki z zamiłowaniem przebiega dzieje sztuki, a rzadszy czuje zasługi Winkelmana. Atoli nic wątpliwszego niemasz w rozprawie p. Bohatkiewicza, nad jego mniemania o systematach bibljografji; we wszystkiém się autor biedzi, wszystko się mu zdaje ogromném i dziwném, np. w tych słowach (K. 45): od czasu wynalezienia druku, jakby gwiazd miljony, rozsypały się po horyzonie naukowym piśmiennéj pracy rodu ludzkiego znamiona. Jakże je na jednéj karcie, jakby na dłoni pokazać? Zapewne w tym krótkim rzucie oka, nikt podobnego przedsięwzięcia po p. Bohatkiewiczu wyciągać nie może, lubo usilność autora w przytaczaniu źródeł ku temu celowi zmierza widocznie. Ale komuż się na co przydadzą rejestra żołnierzy, kędy o wodzów, o bohaterów idzie? Tém zaś natchnąwszy się przekonaniem, nietrudnobyśmy na dogodne systema rzeczy napotkać mogli. Jeżeli jedno indywiduum podobnéj wielkości prac nie podoła, idzie mu na pomoc pospołu kilka, kilkanaście i t. d. a na tém stowarzyszeniu prac i usilności rachuje bibljografja swoje ustalenie, z tego stowarzyszenia wyprowadza systemata pewne i niezachwiane.

K.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.